GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 125. — W Srodę dnia 1. Czerwca 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Maja.

Dziennik sporów poświęca część dzisiejszego swego numeru działaniom Pana Mendizabala w czasie pobytu jego w Ministeryum hiszpańskiém. Gdybyśmy kiedyżkolwiek tego byli zdania, odzywa się ten dziennik, że Pan Mendizabal zdolny jest piastować urząd, którego się tak nierozważnie podjął, wtedy nagłe rozwiązanie Ministeryum takowego byłoby nas w pewnym względzie zadziwiło. Lecz nigdyśmy się nie łudzili przesadzonemi wyobrażeniami o zdolnościach i charakterze pierwszego Ministra hiszpańskiego. Zawsześmy uważali sławną jego tajemnicę finansową za politowania godną mystyfikacyą, jego wotum zaufania za śmieszny i prawu przeciwny wybieg, jego systemat ogólnego pojednania nareszcie za prawdziwą komedyą. Jeżeliśmy zaś każdego uchybienia i jawnego kłamstwa zaraz głośno nie karcili i polityki takowéj nie potępiali, ztąd pochodziło, że przy ślepém rozkochaniu się publiczności w Panu Mendizabalu nie chcieliśmy ściągnąć na siebie podejrzenia stronności, lecz owszem sądziliśmy być rzeczą konieczną pozostawić to doświadczeniu, które owym ludziom oczy otworzyć miało. Dziewięciomiesięczna administracya Pana Mendizabala tworzy w dziejach hiszpańskich najsmutniejszy i najszkodliwszy okres. Żadne Ministeryum od śmierci Ferdynanda VII. nie działało tak nędznie i nie było w takim stopniu zerem, jak Mendizabalowskie. Téjto także jedynie bezczynności rządu przypisać należy, że haniebne wyuzdanie rozhukanego ludu i duch stronniczy śmiały znieważać bezkarnie na prawach opartą sprawę. Wszystko w politycznym systemacie Pana Mendizabala było sprzecznością. Pod hasłem: bez interwencyi! bez pożyczki! stanął u steru rządu, a proste zastanowienie się nad rzeczą wykazywało, że tylko od saméj Hiszpanii żądać chciano potrzebnego wojska i pieniędzy na ukończenie wojny domowéj. Wiedziano, że to trudno będzie, a przecież oświadczono, że się do żadnych nadzwyczajnych środków uciekać nie myślą, i że dla tego ani przymusowych pożyczek w kraju zaciągać, żadnych konfiskowań nakazywać i żadnych sprzedaży dóbr narodowych przedsiębrać nie będą. Wszystko to było zatém czystą mystyfikacyą. Trudnoby było zaiste, oznaczyć poprzednio z zupełną pewnością epokę upadku Pana Mendizabala; ale rozprawa nad adressem już upadek ten wróżyć musiała. Nie myślimy już teraz obliczać skutków, jakie z zastąpienia Pana Mendizabala przez Pana Isturiza dla kraju wynikną. Ale jesteśmy przekonani, że

gdyby systemat rządu hiszpańskiego taki sam jak dotąd miał pozostać, Francya równie dalekąby była jak dotąd od wszelkiego w mieszania się, i że rząd nas mniéj nierownie, aniżeli w każdym innym czasie od śmierci Ferdynanda VII. chciałby się podjąć odpowiedzialności za przyszłość, na tyle niebezpieczeństw narażoną. Sprawa Donny Izabelli i z wolna postępującéj i prawnéj wolności, któréj bronić Francyi jéj własny interes nakazuje, mogła zawsze aż dotąd oddzieloną być od mężów, stojących na czele administracyi hiszpańskiéj. Sprzyjanie zaś i pomoc Francyi, zdaniem naszém, takiemu tylko Ministeryum hiszpańskiemu dostać się może w podziele, któreby miało dosyć stałości, mocy, rozumu i bystrości do ocenienia prawdziwych środków, jakich użyć trzeba dla zakończenia wojny domowéj w północnych prowincyach.

Z dnia 22. Maja.

Marszałek Clauzel otrzymał wczoraj depesze z Oranu. W jednéj z tychże znajdował się także list oficera, datowany d. 4. Maja z nadbrzeża Tafny. List ten ma zupełnie potwierdzać zdanie Marszałka o położeniu Generała Arlangesa w Oranie, objawione onegdaj na posiedzeniu Izby Deputowanych. Jest w nim zarazem wzmianka o dwóch utarczkach zaszłych na lewym brzegu Tafny, w których Arabowie wiele ludzi utracić mieli. Strata Francuzów w zabitych i rannych podaną jest na 70, a między tymi jest 3ch oficerów. Zresztą, dodaje piszący ten list, wojsko nasze stoi spokojnie i bez obawy w obwarowanym obozie. Przy odejściu tego listu dawał się uczuć niedostatek żywności, ile że woda w morzu od kilku dni bardzo wysoko stała, i dla tego dowóz był utrudzony. Statek parowy, pełniący służbę między Oranem a obwarowanym obozem, dawniéj regularnie co tydzień żywność przywoził. Przecież w Oranie poczyniono stosowne przysposobienia, aby takowemu niedostatkowi zapobiedz. Żądanie Generała Arlangesa, aby mu posiłki przysłano, z téj tylko przyczyny nastąpić miało, aby mógł z tém większą łatwością oboz opuścić i na nieprzyjaciela z pomyślnym uderzyć skutkiem. Minister marynarki oświadczył wczoraj w Izbie Deputowanych, że nadeszłe powyższe depesze są zaspakajające; zresztą posłano Generałowi Arlangesowi 500 ludzi w pomoc; resztę zaś już nakazaną jako zbyteczną wstrzymano. Statek parowy „Styx" popłynął d. 18. z Tulonu do Oranu.

Dziennik sporów wyraża w wczorajszym swoim artykule o Panu Mendizabalu między innemi i to, że Hiszpania do swego oswobodzenia i interwencyi i pożyczki potrzebuje. Na to odpowiada dziś Gazeta francuzka: Aby więc rewolucyą w Hiszpanii ocalić, musi się ten kraj dwom największym chłostom, jakie tylko naród jaki spotkać mogą, poniżeniu i bankructwu państwa poddać. My z naszéj strony znamy także jeden daleko łagodniejszy środek: Hiszpania potrzebuje do swego ocalenia zasady, a reprezentantem téj zasady jest Karol V.

Z powodu dzisiejszéj uroczystości Zielonych świątek jutro wiele gazet tutejszych nie wyjdzie.

Hiszpania.

Z Barcelony, dnia 8. Maja.

(Gaz. francuzkie.) — Generał Mina doniosł z Cerwery pod d. 6. Guberniatorowi barcelońskiemu, że dnia poprzedzającego Karoliści na wzgórzach pod Seu d'Urgel przez Gurreę pobici i na prawy brzeg Segry zpędzeni zostali. Pozostał się już tylko jeden oddział Karolistowski, liczący około 1000 ludzi, pod Torresem, za którym się druga brygada w pogoń udała. Zwycięstwo to uwolniło 100 Krystynów, których jeszcze nie rozbrojono; zabrano także nieprzyjacielowi znaczną trzodę rogacizny. Mina rozkazał usypać okopy wzdłuż Llobregatu. Także i Granadellę tak wzmacnia, że się będzie mogła oprzeć napadom powstańców z niższéj Aragonii.

Journal des Pyrenées orientales zawiera jeszcze nowsze wiadomości z Barcelony, t. j. z d. 9. Maja podług których przybył tamże Generał Mina dnia 8. wieczorem, z czego wnioskują, że Karoliści nie są w stanie przedsięwzięcia czego takiego w téj prowincyi, coby bezpieczeństwo publiczne naruszyć mogło. — Prócz tego donoszą jeszcze z Barcelony: Pytanie względem interwencyi lub współdziałania Francyi zajmuje obecnie uwagę publiczną w Barcelonie. Ogoł podziela to przekonanie, że jeżeli Francya nie będzie chciała mieć bezpośrednio udziału w walce i znacznéj potęgi nie nadeśle, walka ta długo się jeszcze powlecze i zasiłki krajowe do szczętu wyniszczy. — Dowódzca karolistowski Tristany, z stratą z stanowiska swego wyparty, cofnął się ku Castelfollis. Wojsko Krolowéj działa szybko i odważnie; za zbliżeniem się jego Karoliści tył podają, ale nic jeszcze stanowczego nie nastąpiło, bo co na jednėm miejscu utracą, odzyskują na drugiém. W obwodzie taragońskim dowódzca pierwszego batalionu, Baylen, ściga ciągle powstańców pod wodzą Llercha, Griseta i Tornera, podczas gdy Generał Breton, kierujący tamecznemi działaniami wojennemi, wyruszył na czele reszty wojska dla uderzenia z przodu na nieprzyjaciela. — Miasto Liria w prowincyi Walencyi ciągle nie-

pokojone bywa przez Karolistów, którzy Villar obsadzili. Wzmacniają to miasto dla zabezpieczenia go od napadu. W dolinach przecież słabe się tylko znajdują oddziały z dywizyi Cabrery, liczące najwięcéj 400 — 500 ludzi. Zostające pod rozkazami Quileza, Serradora, Forcadela i Anona mocniejsze oddziały powstańców, udały się do Alcali dela Selva, na 12 godzin od Walencyi, a stamtąd do Tencelu, gdzie ich jednak działowym ogniem odpędzono. Miasto to otrzymało poprzedniego wieczora posiłek z 1000 ludzi Królewskiéj gwardyi, 700 rekrutów i 48 koni. — Woz przeznaczony do Saragossy, wiozący rzeczy wartości przeszło 40,000 fr., wpadł w ręce Karolistów. — Wiadomość o opasaniu Marviedy jest płonna.

Portugalia.

Podług ostatnich wiadomości z Lizbony z d. 13. Maja, przyjęto tamże z wielkiém zadowolnieniem postanowienie Królowéj, datowane dnia 3., mianujące Xięcia Ferdynanda Naczelnym wodzem wojska; lecz zarazem wszyscy są bardzo ciekawi, co na to powiedzą Stany państwa, mające się zebrać d. 29. Maja. Xiążę mianował Marszałka Saldanhę swoim pierwszym Adjutantem; ale ten zastąpi zapewne niezadługo Xięcia Terceirę w urzędzie Ministra wojny. W Lizbonie nigdy jeszcze taka spokojność nie panowała jak teraz i Ministrowie dozwolili wprowadzić 2000 kwarterów kukurydzy, ponieważ żniwa dla złego powietrza niepomyślnie wypadły. Królowa dała wraz z swym małżonkiem wielki obiad dla oficerów gwardyi narodowéj i była bardzo uprzejma. I w Porto panowała spokojność a w południowych prowincyach pokonano guerylasów i ich naczelnika Soaresa ujęto. Pogłoska o wylądowaniu Don Miguela w Algarbii okazała się płonną. Na wyspach Zielonego przylądka knowali niewolnicy spisek w celu osięgnięcia swéj emancypacyi. Czujność Gubernatora zniweczyła ten zamach. Winowajców chłostano aż do zabicia. Bezimienne listy, odgrażające znamienitym osobom, krążyły po Lizbonie, a gromada jedna podejrzanych osob miała powziąść zamiar zamordowania Marszałka Saldanhy w Cintrze. Zamierzono zaprowadzić różne oszczędzenia, i do wszystkich dworów, angielski wyjąwszy, wyprawiono tylko sprawujących interesa. Poseł duński, Hrabia Reventlow, miał uczynić wniosek o zawarcie układu wzajemności i żeglugi dotyczącego się. Obligacye rządowe ciągle jeszcze nisko stały i niedostatek pieniędzy był wielki. Korespondent Kuryera sądzi, że teraźniejsze Ministeryum niezadługo upadnie, a miejsce jego zajmie Hrabia Lavradio, Xiążę Palmella i Baron Lagos.

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., dnia 15 Maja.

Dnia 10. b. m. przyjechał tu Biskup z Leon, ktory do Kehl przybył ze Strazburga pod dozorem władz francuzkich. W towarzystwie jego znajduje się ten sam oficer byłéj gwardyi francuzkiéj, ktory towarzyszył Don Carlosowi w podróży przez Francyą do Hiszpanii.

Monachium, dnia 19 Maja.

Dowiadujemy się, iż Monarcha nasz raczył się przychylić do podanéj prośby, aby uroczyście przyjęto Krola Greckiego Ottona, za przybyciem tego do tutejszéj stolicy. Magistrat wyda wkrotce program w téj mierze.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 18. Maja.

Wrócił tu Baron Normann z Lizbony, i przywiozł list Donny Maryi, do NN. Cesarstwa. Nie wątpimy, iż wkrótce rząd nasz mianować będzie Posła przy dworze lizbońskim.

Multany i Wołoszczyzna.

Gazety powszechna i Szląska zawierają równocześnie następujące doniesienie prywatne z Botoszanu, z dn. 6. Maja: Rossyjski Generalny Konsul, Baron Rückmann, jest od tygodnia w Jassach i śledzi w skrytości, jak twierdzą, zażalenia zaniesione przeciw Hospodarowi, o czém z téj okoliczności wnioskują, że ani zaproszenia tegoż na obiad, ani też odwiedzin Bojarów nie przyjął. Przybywszy do Jass odwiedził przecież zaraz Xięcia Sturdzę i następnie jego odwiedziny przyjął, przyczém kilka godzin z nim rozmawiał. Od tego czasu mieli z sobą częste tajne obrady, którato okoliczność wszystkich zadziwiła i na tę myśl naprowadziła, że opozycya dla tego wezwała wysokiéj powagi i wdania się obcego gabinetu, aby proces ten z bezstronnością rozstrzygnięty został. Twierdzenie to, acz kolwiek bardzo upowszechnione, zdaje się jednak na małą zasługiwać wiarę, gdy przeciwnie zaszczytnie znanéj lojalności i stałości charakteru Generalnego Konsula powszechnie ufają i to przekonanie podzielają, że od Phanaryotów przejęte i zapewne także obecnie użyte argumentacye przystępu u niego nie znajdą. Pan Rückmann jest także zanadto wielkim dyplomatem, aby nie miał przejrzeć intryg, jakich zapewne do pokrycia prawdy szczędzić nie będą. Zdaje się więc, że koniec tego zasmucającego zawikłania nie dal ki; zwiastują oraz bliskie przybycie Kommissyi śledczéj tureckiéj. Oby wkrotce istotnie przybyła a kraj takim sposobem odzyskał i spokojność i przekonanie, że go od samowolnego

ucisku oswobodzą. W Jassach wielkie ma panować wzburzenie. Przyaresztowanie publiczne jednego Bojara zniechęciło umysły wszystkich. Większa część Bojarów, ktorzy adres dla Hospodara pochwalny podpisali, oświadcza teraz, że to uczyniła z przymusu i przechodzi na stronę opozycyi. — W miejsce wracającéj do Besarabii części załogi z Sylistryi wyséła rząd rossyjski inny oddział wojsk tamże, przecież mają Rossyanie ustąpić z téj twierdzy w przeciągu miesiąca Lipca.

T u r c y a.

Od granic tureckich, dnia 29. Kwietnia.

Listy z Kupres (w Bośnii) pod d. 20. i 24. b. m. donoszą, iż Wezyr Bosnijski wspólnie z dowódcą w Trawniku zebrał 7,000 wojska w okolicy Bussavaz, celem przeszkodzenia dalszemu pochodowi buntowników, zgromadzonych przy Scopie; wysłał potem kilku officerów do nich, i wezwał w wyrazach energicznych, aby się rozeszli, aby wrócili do swoich rodzin, i aby byli wiernemi i posłusznemi Porcie; inaczéj bowiem widziałby potrzebę dać im uczuć całą siłę gniewu swego. Znakomici mieszkańcy w Trawniku i Serajewie wysłali jednocześnie deputacyą do buntowników, oświadczając im, iż doznają złego przyjęcia, jeżliby odważyli się przejść góry i zbliżyć się do Serajewa; mieszkańcy bowiem niezmiennie postanowili dopełnić woli Sułtana i zniszczyć buntowniczych burzycieli spokojności publicznéj Jakoż buntownicy z obwodu Liwna udali się na powrót do swoich domów, a za przykładem ich poszła także banda, która przybywszy z Kroacyi tureckiéj, połączyła się z pierwszemi w okolicy Scopie. Tym sposobem przestrzeń kraju między Kupres i Scopie została dnia 23. b. m. uwolnioną od napastników.

Z Konstantynopola, d. 27. Kwietnia.

Dziennik Moniteur Ottoman z d. 22. m. b. donosi: „Był zwyczaj, iż wszyscy przypuszczeni do zaszczytu stawienia się przed Sułtanem w dniu świąt ofiarnych, całowali koniec jego szaty. Tą razą Jego Wysokość nie życzył sobie, aby tak zbyteczną cześć oddawano rzeczy nieżywotniéj, i tylko należącéj do niego, przeto téż obecnym osobom dawał nogę swoję do całowania, postanawiając i na potem w podobnych okolicznościach tenże zwyczaj.“

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek tutejszéj Król. Intendantury 5go korpusu wzywamy niniejszém wszystkich niewiadomych kredytorów kassy lazaretu załogowego w Wrześni i zarządu załogi przez Magistrat sprawowanego tamże, aby swe z roku etatowego 1835. pochodzące jakiezkolwiek pretensye do tychże, najpóźniéj w terminie na

dzień 16. Lipca r. b.

zrana o godzinie 10téj przed Referendaryuszem Espagne wyznaczonym, podali i takowe udowodnili, gdyż w razie przeciwnym wierzyciele ze swemi pretensyami do wzwyż wspomnionych ekonomii wojskowych oddaleni i tylko do osoby téj z którą kontrakt zawarli wskazanemi być mają.

Poznań, dnia 24. Marca 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
I. Wydziału.

DONIESIENIE.

W ciągu miesiąca bieżącego wszystkie moje cegielnie, leżące w bliskości Poznania, odprzedałem bratu memu, Janowi Eliaszewiczowi, mieszkającemu na Jezuickiéj ulicy pod Nr. 219. Upraszam tedy wszystkich, którzy budują domy, aby zaufanie, którém mię zaszczycali, zlać także raczyli na mego brata i aby u niego zamawiali materyały do budowy potrzebne.

Poznań, dnia 24. Maja 1836.

Michał Eliaszewicz.

Odwołując się na powyższe doniesienie upraszam uniżenie o zamówianie u mnie cegieł w wszelkich gatunkach, i czynię przytém uwagę, że od dziś dnia

tysiąc sztuk cegieł kosztować będzie u mnie w miejscu 8 Tal. 15 sgr.,
tysiąc dachowek 9 Tal. 15 sgr.

Poznań, dnia 24. Maja 1836.

Jan Eliaszewicz,
przy Jezuickiéj ulicy Nr. 219.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 26. Maja 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	—	—	—	i	—	—	—
Zyto . . .	1	1	8	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	25	8	-	—	24	5
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	26	3	-	—	22	6
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	1	22	6	i	1	20	—
Zyto . . .	1	2	6	-	1	1	3
Jęczmień wielki	—	28	9	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Groch . . .	1	10	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	5	20	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	20	—